Nr 4. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 stycznia 1922. Rok II.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Serce rośnie.

I znów jeden rok minął i zapadł w przeszłość na zawsze. W ostatni jego dzień tłumy wiernych zebrały się w świątyniach Pańskich u stóp jaśniejącej w powodzi świateł monstrancji, a z dusz i serc pod stropy domów Bożych wzbiło się triumfalne, wspaniałego majestatu wieków pełne — Te Deum.

Zapatrzeni w krąg własnych dóbr i interesów jedni, — niezdolni do ogarniania szerokich horyzontów drudzy, może w ów, kończącego się roku ostatni wieczór nie zdawali sobie sprawy, że obok osobistych łask i darów Bogu Wszechmocnemu winni gorąco dziękować i za to wszystko, co w tym roku zdziałać raczył w Ojczyźnie naszej ku ożywieniu wiary Ojców, ku umocnieniu Bożej miłości, ku utrwaleniu w Polsce Królestwa Bożego, w którem jedyne, jak wierzymy mocno, jej szczęście, jedyna jej wielkość i chwała.

Rzućmy okiem dziś wstecz, w rok miniony i niechaj rośnie nam serce od radości i wdzięczności dla Pana za ten prąd Bożego życia i pracy Bożej, jaki szedł w roku tym przez Polskę, budząc ją z dotychczasowego uśpienia i religijnej nieraz obojętności.

Pierwszą, rzec można, pobudką do katolickiego czynu, do pracy była marcowa Konstytucja. „W imię Boga Wszechmogącego! My Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie z półtorawiekowej niewoli... tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy". Konstytucja, poczynająca się tak uroczystym i nawskroś chrześcijańskim wstępem nie dała wprawdzie wierze naszej świętej tego stanowiska, jakiegośmy dla niej w Ustawie oczekiwali, ale stwierdziła jej dla Polski znaczenie i konieczność głębokiego liczenia się z umiłowaną rzymsko-katolicką religją

olbrzymiej większości narodu. I może lepiej się stało! Snać Bóg, Najmędrszy Rządca i Włodarz ludzkości pragnął, byśmy o resztę sami się starali i życiem Bożem w narodzie, ofiarą i pracą dźwignęli na wyżyny znaczenie Wiary i Kościoła.

Rok 1921 zda się był początkiem, był zadatkiem spełniania się tej myśli Bożej w nas. Życie katolickie wartkim potokiem ruszyło i rwie naprzód ku podziwowi nas samych i naszych wrogów. Zaiste „palec Boży jest tu".

Trzeci Zjazd Episkopatu polskiego w Krakowie, przejęty cały tą serdeczną, arcypasterską troską o całość skarbu wiary i moralności chrześcijańskiej w narodzie, zwłaszcza w młodzieży, złączony z wielką manifestacją Wiary i Miłości, w konsekracji nowej ku czci Serca Bożego świątyni, był szczęśliwym wszelakich zjazdów katolickich w Polsce początkiem. Nic też dziwnego, że wrogowie Kościoła, jakby przeczuwając, czem się stać miała owej przesławnej Konferencji Biskupów inicjatywa, prześcigali się w napaściach i obelgach na Episkopat polski, biedni i nieszczęśni, niepomni słów Pana, iż nie oni, ale nawet „bramy piekielne nie przemogą go".

Zjazd Arcypasterzy przynosi Polsce list Ojca św. tętniący gorącą miłością Namiestnika Chrystusowego do całego narodu i błogosławieństwo dla nich, duchowieństwa i całego ludu wiernego.

Pod takiemi szczęsnemi auspicjami lato tegoroczne przyniosło nam zjazdy i obrady i manifestacje potężne przekonaniem, uczuciem, a już nie najmniej i liczbą uczestników.

Pierwszy diecezjalny zjazd katolicki w prastarym, nadwiślańskim Płocku w dniach 22 i 23 czerwca ściągnął do mazowieckiej stolicy delegatów 150 organizacyj katolickich w diecezji, nadto wielu gości z całej Polski. Szereg doskonale opracowanych referatów dotyczył pracy społecznej w duchu chrześć., prasy katol., kwestji robotniczej, kobiecej, młodzieży akademickiej, rzemieśln. i robotn. Akademja muzykalno-wokalna w teatrze jednego dnia, a wspaniały pochód manifestacyjny i poświęcenie diecezji płockiej Sercu Bożemu drugiego, dopełniły bogatego, da Bóg i owocnego programu zjazdu. Słusznie też, kończąc swe przemówienie, prezes zjazdu zaznaczył „nam chodzi o Polskę, przez zwycięstwo i triumf w umysłach i sercach wszystkich Polaków prawdziwych i własnych ideałów narodowych i religijnych". Ileż prawdy w tych krótkich słowach „nam chodzi o Polskę" — istotnie wierząc i żyjąc według wiary, my jej najlepiej służymy, my ją najlepiej kochamy!

Lipiec (12—13) przynosi III. Zjazd naszego Związku na Jasnej Górze, sierpień (13—15) Zjazd katolicki w Bydgoszczy. Ten ostatni miał bardzo ciekawy charakter, był on mianowicie pierwszym w Polsce

zjazdem katolickim opartym właściwie na zjeździe równoczesnym całego szeregu delegatów organizacyj katolickich z Wielkopolski, zrzeszonych w tak zwanej Lidze katolickiej Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Zjazd wypaść też musiał wspaniale. Prymas Polski, J. Em. X. Kardynał Dalbor, szereg Biskupów, Generał Haller, wielu dostojników Państwa i dzielnicy wielkopolskiej, mnóstwo duchowieństwa i tłumy delegacyj, wszystko przejęte radością, chlubą Wiary, zapałem do pracy i walki o nią. I znów szereg referatów, zebrania poszczególnych związków, (wśród nich sodalicyj marjańskich wielkopolskich), potem plenarne, wkońcu ogólny publiczny wiec na „Strzelnicy“ wobec 8.000 uczestników, pochód i niezapomniane, w sam dzień rocznicy „Cudu nad Wisłą“ 15 sierpnia, nabożeństwo dziękczynne z potężnem kazaniem i błogosławieństwem Prymasa Polski.

W pierwszych dniach września, polski świat katolicki zjeżdża się w warszawskiej stolicy. Już samo miejsce nadało temu zjazdowi, zamierzonemu początkowo, jako zjazd kościelnej prowincji warszawskiej, cechę specjalna i specjalne znaczenie. Obok całego grona dostojników Kościoła, świadczyły o tem obecność Naczelnika Państwa i wielu dygnitarzy i reprezentantów najwyższych władz polskich, szereg delegacyj katolików Francji, Belgji, Szwajcarji, Węgier i Ameryki, wreszcie delegacje Polaków-katolików z G. Śląska, Nadrenji, Pomorza, Wielkopolski, Małopolski i Wileńszczyzny. Zaiste nasz Kościół cudowną w sobie posiada moc łączenia i wiązania ze sobą ludzi nadziemskiej trwałości węzłami Chrystusowymi jedność i zgodę, miłość i współpracę dziś, jak przed wiekami, niesie on światu i ludzkości! Wszystkie dziedziny życia naszego poruszono we wspaniałych mowach, które wywoływały prawdziwy entuzjazm wśród tysięcy uczestników, a kończyły się rezolucjami, wytyczającemi nową erę pracy i życia katolickiego w Polsce. I tutaj zakończył ten olbrzymi wiec katolicki wielki pochód z kościoła Zbawiciela do Katedry świętojańskiej, gdzie odśpiewano uroczyste Te Deum, a X. Kardynał Kakowski udzielił błogosławieństwa. Cała prasa katolicka a nawet przeciwnych obozów stwierdziła jednogłośnie potężny charakter manifestacji żywotności naszej Wiary i Kościoła katolickiego w stolicy Państwa.

Znalazło to poniekąd swój oddźwięk przy wręczeniu przez nowego Nuncjusza Apostolskiego, X. Arcyb. Lauri'ego listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa w Belwederze, dnia 14 października ub. roku. Na mowę Nuncjusza odpowiedział bardzo pięknie Pan Naczelnik, iż Polski chlubą i dumą było zawsze to, że „pracowała po wszystkie czasy dla osiągnięcia ideałów, wskazanych przez Kościół katolicki, dla zwycięstwa chrystjanizmu i ustalenia

sprawiedliwości i trwałego pokoju. Dziś — mowił on — gdy Ojczyzna moja odzyskała wolność, wysiłki nasze zmierzać będą ku wypełnieniu tego humanitarnego i pokojowego programu. Uczucia, które cały naród żywi dla osoby najdostojniejszego Pasterza dają rękojmę, że wszelkie zadania Waszej Ekscelencji napotkają na pełną pomoc. Witając Waszą Ekscelencję i dziękując za życzenia, które zechciał wyrazić, proszę przyjąć zapewnienie, że poparcie moje i mojej Ojczyzny jest W. Ekscelencji zapewnione.“

Ostatnie już niemal dni ubiegłego roku, bo początek listopada, przyniósł znów drobne, ale wiele mówiące zjazdy szczegółowe sodalicji marjańskiej nauczycielek z całej Polski i Rady Naczelnej „Odrodzenia“, związku katolickiej młodzieży akademickiej w Polsce. Oba zjazdy odbyły się w Krakowie. I nie potrzeba chyba dowodzić ich wartości dla pracy katolickiej. Wielkie ogólne zjazdy wytyczają programy, ale programy przeprowadzają tylko poszczególne koła i związki. Dziwne to zrządzenie Opatrzności, zawsze czuwającej nad Polską, że pracę organizacyjną podejmują dwa, rzec można najważniejsze, odłamy społeczeństwa, odłamy budujące jego przyszłość — nauczycielstwo i młodzież akademicka. Oba zjazdy udały się znakomicie i rokują najlepsze nadzieje.

Dodajmy do tego całorocznego przeglądu „Gestorum Dei in Polonia“ uroczystości o bardziej kościelnym charakterze, jak 700-letni jubileusz tercjarstwa św. Franciszka i imponujący zjazd tercjarski z całej Polski w Krakowie, wzruszającą do głębi Krakowian i dziesiątki tysięcy ludu polskiego z odległych prowincji Państwa przybyłego, koronację cudownego obrazu Matki Bożej Różańcowej, dodajmy utworzenie nowego biskupstwa w Łodzi, a sufraganji w Tarnowie i złączone z tem wspaniałe uroczystości konsekracji dwóch nowych Arcypasterzy Kościoła polskiego, dodajmy niezliczoną ilość wizytacyj biskupich, rekolekcyj, misyj, i nieprzerwaną przez cały rok procesję pielgrzymek z całej Rzeczypospolitej na Jasną Górę, dodajmy wreszcie coraz większy wzrost prasy i wydawnictw katolickich, wzrost chrześcijańskiej ogólnopolskiej organizacji nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych i naprawdę wspaniały rozkwit i wzrost niespodziewany chrześcijańskich związków robotniczych, zawodowych w Polsce, a przekonamy się, że na widok tego, co przyniósł nam rok miniony, w każdym z nas od radości i chluby, od wdzięczności i zapału — serce rośnie!

W umiłowanej Ojczyźnie przed nami sodalisami już w najbliższej przyszłości otwiera się ogromne pole Bożej, serdecznej pracy, pracy najowocniejszej, najszlachetniejszej, pracy w której nam tak gorąco, tak istotnie „chodzi o Polskę“! Odczujmy całą piersią, całem sercem mło-

dem tę wielką chlubę, żeśmy sodalisami, żeśmy katolikami, żeśmy żeńcami powołanymi przez Boga do żniwa! Odczujmy z całą potęgą na progu Nowego Roku życia naszego prawdę istotną wielkich słów Apostoła Narodów św. Pawła, które niechaj staną się naszem hasłem, naszem najgorętszem, wzajemnem życzeniem noworocznem: „Wiem komum uwierzył... i nie wstydam się Ewangelji!“

Wierząc z prostotą, pracując z miłością serdeczną Boga i ludzi, patrzmy za siebie, co już zdziałano w Polsce z Boską pomocą — i patrzmy przed siebie, co tej pracy jeszcze czeka na nasze ofiarne, młode, tęgie dłonie i niechaj nam na myśl o tem serce rośnie a rośnie — zapałem, ochotą, ofiarnością i chlubą świętą... radosną...

W.

WINCENTY JANOWICZ
S. M. ucz. kl. VIII. pref. sod. Warszawa I.

O życiu wewnętrznem w sodalicji.

(Korreferat z III. Zjazdu)

By życie wewnętrzne znalazło swój wyraz w sodalicji jako stowarzyszeniu, konieczną jest przedewszystkiem intenzywność życia duchowego sodalisów, jako jednostek. Tylko wtedy bowiem życie zewnętrzne sodalicji, będące oddźwiękiem życia duchowego jej członków, w całej pełni rozwijać się będzie Ten postulat — pierwszy — jest postulatem tak samo zasadniczym, jak zasadniczym, od niego zależny, postulat drugi: życia wewnętrznego w sodalicji. Bez życia wewnętrznego nie spełni ona swoich zadań, rozwój zaś tego życia napotka na poważne trudności, jeśli na pierwszy postulat nie zwróci się odpowiedniej uwagi, a sodalisi d o b r o w o l n i e kierować się nim nie będą. Oto wytyczne postępowania w duchu jego: 1) religijno-etyczne uświadomienie — 2) nad własnym charakterem praca — usilna, wytrwała — 3) moralne podniesienie się — w znaczeniu dążenia do ideału moralności chrześcijańskiej. Spełnienie owych wymagalników będzie najlepszem przygotowaniem do uczestniczenia w życiu wewnętrznem sodalicji, a także w działalności zewnętrznej, jaką sodalicje powinnyby rozwinąć.

Pamiętać należy, iż udział zarówno w wewnętrznem, jak i zewnętrznem życiu sodalicji jest świadectwem intenzywności życia duchowego sodalisów.

Jaki zatem powinien być udział ich w życiu wewnętrznem sodalicji i na czem ma to życie wewnętrze polegać?

Charakter swój odnajdzie ono nadewszystko w zżyciu się sodalisów ze sobą. Zżycie się bowiem, oparte na wspólnej przyjaźni, na czemś więcej niż koleżeńskości, na braku tarć i przeciwnych dążeń, umożliwia obcowanie duchem. Oto jest zasada życia wewnętrznego. To więc obcowanie duchem, sodalicja winna umożliwić, jeśli chce zadośćuczynić postulatowi życia wewnętrznego. Umożliwić winna przez tworzenie Kółek eucharystycznych i przez pilne baczenie na ich rozwój: one to właśnie będą głównym czynnikiem jej wewnętrznego życia, gdyż całkowicie odpowiadają wszelkim potrzebom katolickiego ducha, jeśli są dobrze prowadzone, a więc jeśli mają dobre kierownictwo, kładące nacisk, nie tylko na przyjmowanie Komunji św. w odstępach tygodniowych, ale i na pracę wspólną, głównie w kierunku wydoskonalenia się. Przydatną jest rzeczą zalecić także wspólne czytanie Ewangelij, wyjątków z Pisma św., listów apostolskich i t. p., wielce przydatną zwłaszcza w ogólnem prowadzeniu sodalicji, bo dając możność wspólnej wymiany poglądów na kwestje istotne, ułatwia zżycie się ze sobą, do obcowania duchem przyzwyczaja, daje poznać jego korzyści. a zachęca do zapisywania się w poczet członków Kółka.

Te są dwa środki bezpośrednie rozwoju życia wewnętrznego w sodalicji. Mówią pozatem: „Na jego rozwój mogłyby wpłynąć pośrednio również takie rzeczy, jak uświetnienie uroczystości sodalicyjnych, jak dobranie sobie odpowiedniego towarzysza z grona sodalisów, jako przyjaciela, któryby upominał swego kolegę, gdy spostrzeże coś nagannego". Co się tyczy — popierwsze — uświetnienia uroczystości sodalicyjnych, to należy zaznaczyć, że na rozwój życia wewnętrznego ono — bezwzględnie — nie wpływa. czasem przyczynia się do jego poratowania i że istnieje obawa wywoływania nastroju, który tylko dla natur silnych ma dodatnie znaczenie, dla duchowo niewyrobionych, okaże się w skutkach niepożądanym objawem, pacząc skłonność naturalną człowieka, zaczynającego ciążyć wówczas raczej ku dewocji. Nastrój „jest przedrzeźnianiem szczerego uczucia". Z tego też względu trzeba być ostrożnym w stosowaniu tego środka: zważać na materjał z jakim się ma do czynienia. Po drugie: co do dobrania sobie przez każdego z sodalisów odpowiedniego towarzysza z grona współczłonków, jest to rzecz, godna polecenia. Jedno tylko zastrzeżenie, że taki towarzysz musi być „pierwszym z pod znaku Marji", bo wtedy tylko będzie dobry wpływ wywierać i wytwarzać hartowną jednostkę, zdolną do obustronnego życia sodalicji. Taka tylko jednostka będzie pożyteczna. Nie będzie zaś pożyteczna — nigdy — w życiu zewnętrzem jeśli wprzód nie będzie nią w życiu wewnętrznem.

Złote myśli.

Naród co się od ducha Bożego oddali
To łódka, którą wichry miotają na fali.

Nauki, gdy niebieską nie skropione rosą,
Serce nieraz wystudzą, gdy umysł podniosą.

Kiedy ci duch ciemności złe myśli nasuwa,
Spojrzyj w niebo, tam Anioł Stróż nad tobą czuwa.

Grzecznością, choć dla młodszych, siebie nie poniżysz,
Gdyś niegrzeczny, nie innym, lecz sobie ubliżysz.

Biskup Ad. Stan. Krasiński
(wygnaniec, † 1891 w Krakowie)

III. Posiedzenie Wydziału Naczelnego Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

(w Gnieźnie dnia 29 i 30 grudnia 1921.)

Obecni XX. Moderatorzy dzielnicowi: Wiśniewski (Warszawa) Winkowski (Zakopane), Łagoda (Gniezno), Prefekci dzielnicowi Janowicz (Warszawa), Załęski (Zakopane), Kuczma (Gniezno). Przewodniczy moderator małopolski.

Odbyły się cztery zebrania, na dwóch pierwszych opracowano szczegółowo projekt statutu Związku, który podajemy sodalicjom związkowym do dyskusji zanim IV. Zjazd Związku w b. r. uchwali obowiązującą już ustawę. Ponadto omówiono dokładnie cały szereg spraw zarówno ściśle związkowych, jak i ogólniejszej natury. Podajemy je tutaj w treściwem sprawozdaniu.

A. S p r a w y z w i ą z k o w e. 1. Odczytano dokładnie wszystkie rezolucje III. Zjazdu, a stwierdzając, że ogólnie wchodzą one w życie, zauważono jednak, że nie we wszystkich sodalicjach. Niektóre dotąd nie pobierają miesięcznika w pełnej ilości egzemplarzy, nie nadesłały uchwalonych subwencyj na pismo, sprawozdań do redakcji, 10% od wkładek członków do skarbu związkowego. Z uznaniem podniesiono ofiarność i sprawność niektórych sodalicyj, (zwłaszcza sekretarzy i skarbników).

2. Odczytano odpowiedź Konferencji krakowskiej XX. Biskupów na memorjał W. N. i zastanawiano się, o ile można przyspieszyć realizację wskazówek Najd. Episkopatu. (przekazano X. Wiśniewskiemu).

3. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie biura centralnego w Zakopanem i redakcji miesięcznika za czas od III. Zjazdu.

4. Przedyskutowano przedstawione przez X. Wiśniewskiego „Wskazówki dla XX. Prefektów o zakładaniu sodalicyj gimn.“, uchwalono zamówić odbitki tej pracy i zużytkować w celach propagandy.

5. Uchwalono podjęcie szerszej akcji w sprawie sod. u XX. Prefektów wszystkich szkół średnich w Polsce z okazji rekolekcyj wielkopostnych. (przekaz. X. Wink.).

6. Uchwalono urządzenie dzielnicowych rekolekcyj zamkniętych dla sodalisów-maturzystów zaraz po zakończeniu roku szk. (przekaz poszcz. moderatorom dzieln.)

7. Wyrażono jednogłośnie przychylną opinję w sprawie hymnu związkowego drukowanego w grudniowym miesięczniku.

8. Uchwalono zamykać rok administracyjny Związku już z dniem 31 maja każdego roku i sprawozdanie Wydz. Nacz. (względnie Wykonawczego) o ile możności ogłaszać przed końcem roku szkolnego, aby delegaci na zjazd mogli wcześniej przygotować się do dyskusji i otrzymać dyrektywy swych sodalicyj.

9. Uchwalono wydać kalendarzyk sodalicyjny na rok szkolny 1922/23.

10. Uchwalono ogłosić konkurs na winjetę okładki do miesięcznika „Pod znakiem Marji“.

11. Uchwalono najbliższe IV. posiedzenie W. N. odbyć w szasie feryj wielkanocnych w Warszawie.

B. Sprawy ogólne. 1. Zastanawiano się nad stosunkiem sod. gimn. do sodalicyj akademickich i do „Odrodzenia“. Uchwalono wszelkiemi siłami starać się o powstanie sod. akad. w Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Lublinie, nadto zwrócić się z pewnymi postulatami do Rady Naczelnej „Odrodzenia“. Zauważono, że niestety nie wszyscy nasi tegoroczni sodalisi-maturzyści wstąpili do sodalicyj akad. w Krakowie i Warszawie. Sodalicje związkowe powinny przez swój kontakt z dawnymi członkami, obecnie studjującymi na wszechnicach, czy innych szkołach wyższych w tych 2 miastach, wpłynąć na spełnienie obowiązku zasadniczego sodalisa-maturzysty. Gorąco się im to zaleca.

2. Omówiono sprawę stosunku młodzieży sodalicyjnej do żydów w szkole. Zalecono odpowiedni artykuł w miesięczniku. (przek. pref. Kuczmie).

3. Uchwalono poczynić kroki w sprawie I. organizacyjnego zjazdu komisji XX. Prefektów dla założenia związku sodalicyj uczennic szkół średnich w Polsce (przekaz. X. Wiśn.).

4. W odpowiedzi na liczne zapytania XX. Prefektów szkół powszechnych, gorąco zalecono zakładanie dla dzieci szkolnych „Żywego Różańca“ lub kółek marjańskich, czy św. Stanisława, jako ogólną, wczesną podbudowę szkoły powsz. dla sodalicji w szkole średniej.

5. Uchwalono nawiązać za pośrednictwem warszawskiego sekretarjatu katolickiego i konsystorzy biskupich ściślejsze stosunki z sodalicjami mlodzieży szkół średnich zagranicą.

Projekt statutu Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce.

Pierwszy, niemal dorywczo zwołany zjazd 12 sodalicyj uczniów szkół średnich w Polsce, jaki się odbył w Krakowie w dn. 2 i 3 lipca 1919 roku, wybrał z 3 księży Moderatorów i 3 sodalisów-prefektów złożony Wydział Naczelny, który miał się zająć z jednej strony stworzeniem Związku, z drugiej wprowadzeniem w życie kilku ważnych uchwał zjazdu. Uchwały te, wydrukowano w „Sodalisie“, wydano potem w osobnej odbitce i rozesłano pierwszym sodalicjom, mającym stworzyć przyszły Związek. Stały sie one jakby zrębem statutu i zarazem deklaracją związkową. Sodalicje, które chciały do Związku przystąpić, podpisywały zbiór uchwał pierwszego zjazdu naszego. Życie jednak szło naprzód, Związek rozwijał się coraz bardziej, drugi i trzeci jego zjazd do dawnych nowe przydały uchwały i oto po trzech blisko latach okazała się potrzeba oparcia, potężnej dziś już organizacji 50 sodalicyj uczniów szkół średnich o formalną ustawę, potrzeba dania jej szczegółowego statutu. Opracowaniem projektu zajął się Wydział Naczelny. W jesieni ub. roku zwrócił się osobnymi listami do wszystkich XX. Moderatorów sodalicyj związkowych z uprzejmą prośbą o wskazówki i życzenia. Niestety tylko pewna część ich zechciała dać odpowiedź na nasze wezwanie. Na podstawie zatem tych nielicznych opinij, dalej dyskusyj trzech zjazdów dorocznych, a przedewszystkiem doświadczenia kilku lat, opracowano na III. Posiedzeniu W. N. w Gnieźnie projekt statutu, który dziś naszym sodalicjom do dyskusji przekładamy. I w tym ostatnim szczególe spoczywa całe, rzec można znaczenie tego zarysu ustawy związkowej. Wiemy z doświadczenia, że prawie zawsze statut jakiegoś związku tworzy się jako przyjętą zgóry ramę i linję wytyczną działalności. Prawda, że na świecie nie może być inaczej, ale też i to prawda, że w tem leży nie najmniejszy powód, iż tak prędko między życiem stowarzyszenia a teoretyczną czysto nieraz ustawą, zachodzi

rozdźwięk, z którego wynika potrzeba niekończących się zmian i rewizyj, te zaś w dalszym ciągu podrywają działalność owych zrzeszeń. Nasz statut to będzie miał za sobą, że go pisało życie i jego realne potrzeby, mamy też nadzieję, że wykaże on po uchwaleniu przez IV. zjazd Związku trwałość i prawdziwy dla pracy naszej pożytek. Z tem głębokiem przekonaniem przedkładamy nasz projekt i usilnie prosimy raz jeszcze każdą, bez wyjątku sodalicję o dokładne zapoznanie się z nim i rozważenie. Wszyscy pragniemy, aby ustawa nasza była jaknajlepsza, wszyscy sie do tego przyłóżmy. Pożądanemby było uwagi i opinie nadsyłać jak najrychlej, aby ułatwić przez to pracę delegatom zjazdu.

Cel. § 1. Sodalicje marjańskie uczniów szkół średnich w Polsce tworzą Związek ogólno-polski celem: a) spotęgowania akcji sodalicyjnej w Polsce, b) jednolitego zorganizowania pracy sodalicyjnej, c) utrzymywania stosunków z sodalicjami młodzieży zagranicą.

Środki. § 2. Związek wyłania z siebie władzę wykonawczą, która czuwa nad zachowaniem ustaw, podaje ogólne dyrektywy akcji, przygotowuje zjazdy, zawiaduje skarbem związkowym, prowadzi biuro centralne i wydaje organ sodalicyjny.

Członkowie. § 3. Członkami Związku są poszczególne sodalicje uczniów szkół średnich w Polsce, które zobowiązały się zachowywać ustawy Związku i zostały doń przyjęte przez Wydział Wykonawczy.

Obowiązki członków § 4. Sodalicje związkowe są obowiązane a) uczestniczyć przez swych delegatów w dorocznych zjazdach Związku, gremjalnie zaś w zjazdach ogólnych; b) stosować się do uchwał zjazdów i rozporządzeń władzy związkowej, c) prenumerować dla każdego sodalisa organ Związku, d) zasilać w mierze określonej skarb związkowy.

Władza Związku. § 5. Najwyższa władza Związku spoczywa w rękach dorocznego zjazdu delegatów, zwoływanego przez Wydział Wykonawczy.

§ 6. Zjazd delegatów ma władzę ustawodawczą w sprawach organizacyjnych i administracyjnych Związku oraz władzę usuwania ze Związku sodalicyj, które nie stosują się bądź do jego ustaw, bądź do uchwał zjazdowych.

§ 7. Zjazd delegatów wybiera na 3 lata Radę Naczelną Związku, złożoną z moderatorów i prefektów, po jednym na każdą diecezję, przyczem wybór prefekta na 3 lata odnosi się nie do jego osoby, lecz związany jest z sodalicją, wybranego do Rady Nacz. moderatora.

§ 8. Moderatorzy diecezjalni, wchodzący w skład Rady Nacz. mają władzę wykonawczą w granicach swych diecezyj i odbywają co roku zjazdy diecezjalne z moderatorami sodalicyj diecezji w celach informacji i propagandy.

§ 9. Rada Naczelna wyłania z siebie Wydział Wykonawczy, złożony z 3 moderatorów wybieranych na 3 lata i 3 prefektów sodalicyj wybieranych na rok, po jednym na każdą dzielnicę Polski.

§ 10. Wydział Wykonawczy ma władzę projektodawczą i wykonawczą w całym Związku.

§ 11. Wydział Wykonawczy wybiera na 3 lata z pośród moderatorów prezesa, który jest odpowiedzialnym przed nim, kierownikiem Związku i reprezentuje go na zewnątrz, oraz komisję rewizyjną, złożoną z 2 członków.

Zjazdy. § 12. Wydział Wykonawczy zbiera się raz lub dwa razy w roku dla omówienia spraw Związku.

§ 13 Rada Naczelna odbywa swoje doroczne zebranie równocześnie ze zjazdem delegatów.

§ 14. Wydział Wykonawczy zwołuje raz na rok zjazd delegatów poszczególnych sodalicyj związkowych.

§ 15. Na Zjazd delegatów przybywają wszyscy moderatorzy oraz sodalisi w liczbie po jednym delegacie na 50 rzeczywistych sodalisów. Sodalicje liczące powyżej 50 członków rzeczywistych wysyłają nadto po 1 delegacie od każdej pełnej liczby 25 rzeczywistych sodalisów, razem najwyżej trzech.

§ 16. Delegaci-sodalisi winni być zaopatrzeni w legitymacje i instrukcje od swej sodalicji. Legitymacje winny być przedstawione komisji weryfikacyjnej zjazdu, wyznaczonej przez Wydział Wykonawczy.

§ 17. Prezydjum zjazdu delegatów stanowi z wyboru zjazdu jeden z moderatorów, jako przewodniczący, jeden z sodalisów, jako zastępca przewodniczącego, trzech sodalisów - sekretarzy i dwóch sodalisów skrutatorów.

§ 18. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

§ 19. Wszelkie wnioski, o ile mają stać się przedmiotem obrad zjazdu, winny być na pełny miesiąc przedtem zgłoszone na piśmie do Wydziału Wykonawczego.

§ 20. Co cztery lata Wydział Wykonawczy zwołuje ogólny zjazd sodalicyj związkowych na Jasną Górę w Częstochowie w celu wzajemnego serdecznego zbliżenia się sodalisów z całej Polski i spotęgowania siły Związku. Na zjazd ogólny mogą być za zgodą Wydziału Wykonawczego, dopuszczeni goście z poza sodalicyj związkowych.

Najwyższa sankcja. § 21. Najwyższa sankcja spoczywa w rękach Najdostojniejszego Episkopatu polskiego, który przez Swego Delegata zatwierdza ustawy Związku i uchwały zjazdów.

Z bratnich sodalicyj.

Kielce. Seminarjum duchowne. Na życzenie J. E. X. Biskupa Łosińskiego a za gorącem poparciem władzy seminarzyckiej, zwłaszcza X. Rektora, w dzień Niepok. Poczęcia N. Marji P. zawiązała się w semin. duch. sodalicja marjańska alumnów, do której zapisało się

73 członków, w tem 11 sodalisów gimnazjalnych. Moderatorem jest Ojciec duch. semin. X. Aleksander Bołtuć. Sod. założono pod wezw Niep. Pocz. i św. Stanisława Kostki. Uroczyste ślubowanie odbędzie się 2. lutego.

Poznań. Seminarjum duchowne. Przy końcu ubiegłego roku szkolnego, powstała druga z rzędu, po sandomierskiej sodalicja alumnów w Polsce. Obejmuje narazie rok III. i IV. teologji i doskonale się rozwija. Nasi byli sodalisi-gimnazjalni, zwłaszcza z gimnazjum gnieźnieńskiego i cieszyńskiego gorąco popierają tam miesięcznik i zyskali 14 abonentów. „Bóg zapłać"

Wilno. Seminarjum duchowne. W nowopowstałej na kresach naszej Ojczyzny sodalicji marjańskiej kleryków odbyły się uroczyste pierwsze przyjęcia w urocz. Niepokalanego Poczęcia. Prefektem wybrany diakon Leopold Mackiewicz, sekretarzem W. Meysztowicz. Sodalicja zamówiła 7 egzemplarzy naszego miesięcznika.

Kraków. Sodalicja akademicka. W urocz. św. Stanisława Kostki po rannem naboż. w kaplicy sodal. odbyły się pod przewodnictwem nowego moderatora O. Wł. Wojtonia T. J. wybory do zarządu, z nast. wynikiem: pref. sod. Antoni Kozak, wicepr. Jerzy Wiewiórowski, asyst. Henryk Łubieński, sekr. J. Pawłowski, skarbn. Marjan Starowieyski. Do Konsulty z wszystkich wydziałów uniwersytetu, z akademji górn. i kursu handl. dla abiturjentów weszli sodalisi: Brachel, Donhaiser, Gaweł, Kubinek, Tomanek, Urbański. Postanowiono, iż miesięczne zebrania sodalicji, połączone z zebraniem towarz. odbywać się będą raz na miesiąc, w każdą pierwszą niedzielę o godz. 7. wiecz, w lokalu sodalicjnym, Rynek gł. linja A — B l. 44 II. piętro, nabożeństwa zaś w drugą niedzielę o 9 rano. Równocześnie zabrano się do ułożenia nowych ustaw, dokładniejszych i zwięźlejszych i do ożywienia w członkach ducha sodalicyjnego. Powoli zgłaszają się coraz liczniejsi kandydaci i jest nadzieja, że sodalicja wzrośnie znacznie i odnowi swoje świetne tradycje.

Kraków. Sodalicje uczenic szk. śred. Sprawa, która naszemu W. N. tak bardzo leży ua sercu, wykazuje już pewne ożywienie w Krakowie. Dn. 11. grudnia na zaproszenie sodalicji uczenic odbyło się pierwsze zebranie delegacyj wszystkich sodalicyj krakowskiej młodzieży żeńskiej dla omówienia sprawy związku narazie na Kraków, potem może w całej Polsce. Przybyli XX. Moderatorzy i Zarządy 7 sodalicyj miejscowych z dyrektorkami. Po referacie „Czem jest sodalicja dla dziecka Marji" postanowiono 1) co roku odbywać podobne wspólne zebrania, 2) raz w miesiąc wspólną adorację N. S. przez połączone

sekcje euchar. 3) utworzyć stały Komitet związku sod. krakowskich pod przew. X. Wł. Wojtonia T. J.

(Wydział Naczelny naszego Związku i Redakcja miesięcznika pozwala sobie wszystkim zbożnym poczynaniom naszych drogich, bratnich sodalicyj alumnów, akademików i uczenic złożyć najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego.)

---

† Śp. Zygmunt Słuszkiewicz

maturzysta gimn. bocheńskiego — Sodalis Marianus.

W przededniu wyjazdu do Seminarjum duch w Tarnowie poszedł w zaświaty jeden z najgodniejszych i najbardziej rozwiniętych religijnie uczniów naszego gimnazjum. Wychowany pięknie przez najzacniejszego ojca — kierownika gimnazjum w Bochni — był pod każdym względem idealnym studentem, który łączył w swej duszy miłość Boga z miłością Ojczyzny, rodziców, kolegów, nauki i wszystkiego, co piękne, w jeden ujmujący wyraz szlachetności, którą kierowała roztropność i skromność.

Śmierć tego młodzieńca uległego woli Bożej, poruszyła do głębi serca mieszkańców Bochni — gdy zaś na kartach pośmiertnych przeczytano: „słuchacz I. r. św. Teologji" stał się pogrzeb jego świadectwem podziwu i żalu wielkiej liczby wiernych. Całe duchowieństwo miejscowe z Ks. Prałatem Wilczkiewiczem na czele, odprowadziło zwłoki na cmentarz, gdzie po pieśniach żałobnych uczcił wymownie i serdecznie pamięć zmarłego, jego prof. p. Trzpis.

Zaiste sunt lacrimae rerum — lecz widocznem było, że ten pogrzeb był kazaniem powołanego do kapłaństwa — i w tem może był zamiar Boży, przecinający młode duchowne życie.

R. i p.

Z drogich wspomnień.

(Na nowy rok otrzymał X. Redaktor od znanego naszym delegatom zjazdowym p. kapitana-weterana Wojdackiego z Radomia list z życzeniami, z którego urywki z prawdziwem wzruszeniem przytaczamy.)

„Trzeci Zjazd Związku sodalicyj mar. uczniów szkół średnich na Jasnej Górze w Częstochowie sprawił mi, 80-letniemu starcowi

a sodalisowi od 1. maja 1857 roku, niewymowną radość, że to nasze Marji, Królowej Korony Polskiej poświęcone stowarzyszenie stanie się umoralnieniem ukochanego narodu polskiego. Z jaką radością patrzyłem na tych wnuków moich, jak rozrzewniało się serce, słysząc te jędrne i rozumne przemówienia, do dziś je słyszę i pokrzepiam się takowemi.

Jako sodalis-powstaniec w r. 1863, pamiętam, jak nas 15 kwietnia po bitwie pod Grabowcem, wyprowadził z miasteczka Czachowski Dionizy, nasz ukochany Wódz, aby uniknąć pożogi. Zatrzymaliśmy się w przyległym lesie i urządzili zasadzkę. Moskale jednak złupiwszy, co się dało w miasteczku, nie poszli za nami. Chorąży Celestyn Bogucki był wtenczas chory, ojciec jego przyjechał i prosił pułkownika o pozwolenie zabrania syna do czasu wyleczenia. Na komendę kapitana Polińskiego stajemy w szeregu. Czachowski, sztandar wziąwszy z rąk Boguckiego, odzywa się: „Porucznik Wojdacki wyjdzie przed front". Po spełnieniu przezemnie rozkazu i oddaniu karabinu rzecze: „Masz tę drogą naszą chorągiew, wierzę, że jej nie oddasz wrogowi!" — „Chyba ze śmiercią — zawołałem, O Najświętszą Częstochowska Pani broń nas i daj pognębić wroga!" I ucałowałem wizerunek Jej, a odwróciwszy stronę amarantu, gdzie błyszczał Orzeł biały, zawołałem: „O śnieżnopióry nasz wspaniały ptaku, co błyszczysz na tym szkarłatnym znaku, o świeć nam, świeć nam, jak gwiazdy w błękicie, my to za Ciebie oddajemy życie". Anim się spostrzegł, jak Wódz pochwycił mnie wraz ze sztandarem, ucałował i „Mój sodalisie!" — zawołał.

Z okazji Nowego Roku ... i t. d.

Józef Wojdacki S. M.
weteran Narodowego Powstania 1863 roku,
porucznik Langiewicza, kapitan Czachowskiego.

Podziękowanie.

Cały szereg sodalicyj związkowych, wielu Księży Moderatorów oraz Sz. Czytelników i Przyjaciół naszego pisma raczyło jego Redaktorowi przesłać przy sposobności Świąt Narodzenia Pańskiego i zmiany roku swoje najłaskawsze życzenia. Ciesząc się sercem całem, iż między redakcją a Czytelnikami coraz serdeczniejsze nawiązują się węzły, gorąco dziękuję za tyle dobrych, ciepłych słów, które wielką pomocą i dźwignią staną się w dalszej, czasem nad siły, pracy.

Ks. Józef Winkowski.

Ze świata katolickiego

AMERYKA. Podczas ostatniego kongresu członków „American Historical Association“ w Cleveland, grupa 50-ciu jego katolickich uczestników ukonstytuowała się w odrębny „Amerykański związek historyków katolickich“, który niedawno odbył swój pierwszy zjazd w Waszyngtonie. Celem Zw. jest zorganizowanie badań nad historją Kościoła katolickiego. Dr L. F. Flick w odczycie swym na zjeździe p. t. „Historja jako nauka ścisła“ wskazał na fakt, że w czasach ostatnich nawrócenia na katolicyzm wybitniejszych ludzi, jak prof. Ruville, jak biskup anglik. Kinsman, odbywały się pod wpływem badań historycznych. W obradach zjazdu, które wypadły bardzo pomyślnie, wzięli także udział zagraniczni przedstawiciele nauki. Zjazdy mają odbywać się co roku w Waszyngtonie. Jakże wobec podobnych wypadków, marnie wyglądają zarzuty przeciw Boskiemu charakterowi Kościoła św. i jego dziejów, na jakie pozwalają sobie często niefortunni mowcy wiecowi, lub autorowie „popularnych“ broszurek, którzy zwykle o tych dziejach nie mają pojęcia, lub czerpią wiadomości swoje z protestanckich, a nawet żydowskich, wrogich Kościołowi i tendencyjnie zawsze zabarwionych źródeł.

Inną potężną oznaką wzrostu i rozkwitu katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. jest niebywały wprost rozwój katolickiego Związku t. zw. „Rycerzy Kolumba“ — „Knights of Columbus“. Założył go w roku 1882 X. Michael Joseph Mc Givney z diecezji Hartford, Connecticut. Związek — po amerykańsku — powstał na podłożu materjalnem, finansowem, w formie pewnego rodzaju stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń, ale na podstawie ściśle katolickiej. Rozwijał się powoli, ale wprost wspaniale. Dziś obejmuje całe Stany Zjednoczone, a liczba jego członków dochodzi 800.000. Wzmocniony wewnętrznie, rozpoczął niedawno działalność zewnętrzną, na polu naukowem i wychowawczem. Tutaj zdziałał niezmiernie wiele, usuwając młodzież katolicką zpod zgubnego wpływu protestanckiej Y. M. C. A. W r. 1904 Rycerze Kolumba ufundowali katedrę historji Ameryki przy katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie kosztem 50.000 dolarów, potem zaś złożyli dar pół miljona dolarów na cele tejże katolickiej uczelni. W Louisville w 1914 r. zakładają Komisję do zwalczania uprzedzeń religijnych, jakich tak wiele u protestantów, w stosunku do katolicyzmu i papiestwa. Pozatem mnóstwo wykładów, odczytów, wydawnictw, popieranie misyj, nawet budowa kościołów weszły w zakres ich bogatej, błogosławionej dla Kościoła działalności. Szczególne jednak zasługi położyli Rycerze Kolumba w czasie ostatniej wojny. Jeszcze raz okazało się dowodnie jakie arcydzieła miłości Ojczyzny stwarza religja katolicka w chwilach potrzeby. Jak popularni są oni w Ameryce świadczy wynik ich zbiórki na cele wojennej działalności pomocniczej wśród armji amerykańskiej. Zbiórka ta przyniosła katolickiemu związkowi wprost fantastyczną sumę 14.000.000 dolarów. Wystawili za nią w przeciągu jednego roku 400 budynków klubowych dla żołnierzy, przenieśli się wraz z armją na front europejski, do Francji, służąc wszystkim żołnierzom, bez różnicy wyznania. Gospody żołnierskie, hotele z kaplicami i osobnym księdzem kapelanem, sale bilardowe i muzyczne, poczta, czytelnia, bibljoteka, pralnia, łazienki, salon fryzjerski, pracownia krawiecka. wszystko dla żołnierza zadarmo. Oto oibrzymie dzieła miłości i przemyślności chrześcijańskiej i katolickiej. Obok tego wszystkiego cały szereg sportów, zapasów, koncertów, przedstawień teatralnych i kinowych, a nawet lekcje i wykłady dla żołnierzy na froncie, wreszcie praca nad chorymi po szpitalach — oto zdumiewająca działalność Rycerzy. Dodajmy troskę o duszę żołnierstwa, tak często zaniedbanego pod względem religijnym, troskę która utrzymywała 85 kapelanów w obozach amerykańskich, a 54 wysłała do Francji na front i działała przez to cuda. Oto co o tem pisze autor monografji Rycerzy, Maurice Francis Egan: „Przybycie księdza

do pułku, który go przez dłuższy czas był pozbawiony, działało jak iskra elektryczna. Ludzie, którzy przez długi czas żyli w swych zmartwieniach, równoznacznych najczęściej z ich grzechami, stawali się znowu szczęślwymi, gotowi byli iść do spowiedzi, otrzymywali rozgrzeszenie i Komunję św. i stawali się nowymi ludźmi, zdolnymi do stawienia czoła za ojczyznę, choćby w najstraszniejszych bitwach". We wszystkich domach klubowych organizowano słuchanie Mszy św., wspólne przystępowanie do Sakramentów św., nauki religijne, rozdawano różańce i t. p. A wszędzie dobrym przykładem świecili sami Rycerze, klęcząc przez całą Mszę św. i wspólnie przyjmując Komunię św. Działalność ich wprost zdumiewająca, bynajmniej nie ustała po wojnie. Pomoc dla zdemobilizowanych. wykłady, odczyty, poparcie prasy katolickiej, oto ich obecna praca.

Przyzwyczajeni do ciągłego podziwu jednej tylko i to protestanckiej Y. M. C. A. widzimy dziś wspaniałą działalność czysto katolickiej, potężnej organizacji, wykazującej niesłychaną żywotność naszej św. religji, wprowadzonej w czyn i życie. Od Rycerzy Kolumba wiuniśmy uczyć się, do czego z małych nawet początków doprowadzić możemy w akcji katolickiej, podjętej w imię Boże a z gorącą wiarą w potęgę ducha Chrystusowego w nas. (Przegl. Powsz.)

Nie dziwno nam też będzie dowiedzieć się, że katolicyzm w Stanach Zjednoczonych pod wpływem takich dzieł wzrasta nieustannie i w roku 1920 przybyło tam Kościołowi św. 186.229 wyznawców, przyczem z innych wyznań na łono naszego Kościoła w tymże jednym roku 23.635 osób.

Warunki prenumeraty miesięcznika:

Dla uczniów i uczenic szkół średnich, akademików i kleryków za półrocze październik - marzec 120 mk. z przesyłką pocztową. Pojedyńczy numer bez przesyłki 20 mk. z przes. 22 mk. Dla wszystkich innych za półrocze (j. w.) 180 mk, z przesyłką 200 mk. Pojedyńczy numer 30 mk, z przes. 32 mk. Nr 1 i 2 za paźdz. i listop. wyczerpane.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.